

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl



NIE CZAS TERAZ NA ŻARTOWANIE Z EPIDEMII

Komentarz

Zamknięcie szkół, przedszkoli, żłobków i uczelni w całym kraju, a także szeregu innych instytucji to dowód na to, że mamy do czynienia z największym jak dotąd kryzysem XXI wieku. Czy wszyscy podejną jednak z rozwagą do nowych realiów? Generalny zamysł wprowadzanych ograniczeń jest taki - kto może, zostaje w domu, by nie pomagać wirusowi w rozprzestrzenianiu się. Obym się mylił, ale teoria może się minąć z praktyką. Po kolei jednak. Otóż koronawirus stał się już inspiracją do godnych pożałowania działań. Na przykład w Bochni ledwie parę dni temu pewien osobnik złapał przeziębienie i zgłosił się po pomoc na szpitalny oddział ratunkowy. Do tego momentu wszystko odbywało się zgodnie z regulami. Ale kiedy pacjent zorientował się, że czeka go długa kolejka do lekarza uznał, że

koronawirus da mu przepustkę do przyjęcia poza kolejnością. Opowiedział więc personelowi, że właśnie wrócił z Niemiec i ma objawy groźnej infekcji, czym postawił personel medyczny na równe nogi. Kłamstwo ma jednak krótkie nogi i wyszło na jaw, gdy policja przyjechała powiadomić rodzinę o pozostawieniu 60-latką na obserwacji. Mam nadzieję, że poniesie surową karę za „robienie sobie jaj” z epidemią. Będę szczerzy - jakoś nie śmieszam mnie internetowe memy o koronawirusie, ani wygłupy w stylu zwoływania „powitania koronawirusa” we Wrocławiu, albo paradowanie w stroju gazoszczelnym przez jedno ze śląskich miast przez innego dowcipnisia. Przywołałem te sytuacje, by wytłumaczyć się, z czego biorą się moje obawy, że nie wszyscy serio potraktują zalecenia sanitarne. Nie do końca chce mi się wierzyć, że działwa zwolniona z zajęć lekcyjnych karanie będzie siedziała przez dwa tygodnie w domach. A co tu robić, jak i kino i basen dodatkowo zamknięte? Pewnie w niejednej główce zaświta myśl, że dodatkowe ferie można na przykład spędzać w galeriach handlowych. Nie, nie mam ochoty sprawdzać tego na własne oczy, ani nikogo do tego nie zachęcam.



FOT. ARCH. PRYWATNE

WŁAŚNIE POWSTAŁA BOCHEŃSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Rozmowa

Rozmowa z Tomaszem Ryncarzem, prezesem Bocheńskiej Organizacji Turystycznej.

Czym będzie zajmowała się organizacja, na której cele pan stoi?

Stowarzyszenie docelowo ma stać się wspólnym narzędziem osób fizycznych oraz podmiotów takich jak samorządy, parafie i przedsiębiorstwa do wzmocnienia pozycji regionu na turystycznej mapie Małopolski. Ma koordynować działania w dziedzinie turystyki, organizować regionalne wydarzenia, reprezentować region na targach.

Rozumiem, że BOT ma zamiar korzystać z unijnych funduszy? Wszak w perspektywie finansowej na lata 2021-2027 ma być promowana współpraca.

Stowarzyszenie będzie miało możliwość korzystania z funduszy zewnętrznych i na pewno w przyszłości zrealizuje różne projekty związa-



FOT. PAWEŁ MICHAŁCZYK

Tomasz Ryncarz, prezes Bocheńskiej Organizacji Turystycznej

nie głównie z rozwojem turystyki w regionie. Środki UE to nie jedyne źródło finansowania z którego będziemy korzystać.

Od kilku lat jest pan naczelnikiem wydziału promocji Bochni. Bycie prezesem BOT chyba w jakimś sensie uzupełni tę funkcję?

Zdecydowanie tak. Jednak należy pamiętać, że jako prezes BOT będę reprezentował wszystkich jego członków.

Pomysły na pierwszy rok działalności BOT...

Należy pamiętać, że BOT jest w początkowej fazie istnienia. Jesteśmy dopiero po zebraniu założycielskim, które odbyło się z inicjatywy Posła na Sejm RP Stanisława Bukowca. Po formalnym zarejestrowaniu w KRS przed nami prace związane z uzupełnieniem listy członków o podmioty żywo zainteresowane rozwojem turystyki w regionie.

Od ich liczby i zaangażowania tak naprawdę zależy sukces organizacji. Celowo tutaj używam słowa „region”, bo w turystyce nie ma miejsca na sztywne podziały administracyjne.

Ważne jest, że od samego początku możemy liczyć na wsparcie Małopolskiej Organizacji Turystycznej deklarowane przez jej Prezesa Grzegorza Biedronia, który uczestniczył również w zebraniu założycielskim BOT. Samych pomysłów już teraz jest zbyt wiele, jak na pierwszy rok działalności. O ich realizacji będzie decydował Zarząd i Walne Zebranie Członków. Dziś jest zbyt wcześnie na ujawnianie szczegółów. **Rozmawiał Paweł Michałczyk**



FOT. GRZEGÓRZ HERÓD

Borzęcin Zrobili remont urzędu i... zlikwidowali podjazd dla niepełnosprawnych

W 2019 r. zakończył się remont siedziby Urzędu Gminy w Borzęcinie. Budynek został docieplony, wymieniono urządzenia grzewcze i... zlikwidowano tam podjazd dla wózków. Wicewójt Tadeusz Żurek zapewnia, że stary podjazd zniknął tymczasowo, a już wkrótce ma się pojawić nowy, lepszy. Pisząc o starym podjeździe zaznaczyć trzeba, że rzeczywiście nie spełniał on dobrze swojej roli. Był poprowadzony wzdłuż istniejących schodów i bardzo stromy. Ale był. I jak

mówią mieszkańcy działającego w Borzęcinie Regionalnego Centrum Rehabilitacji i Pomocy Społecznej dla osób niepełnosprawnych, od biedy przynajmniej część z nich była w stanie z niego korzystać.

Po remoncie nawet ta prymitywna rampa została zlikwidowana. Sprawa jest bulwersująca m.in. właśnie ze względu na działający w miejscowości ośrodek. Co ważne, jego administratorem jest gmina, a mieszkańcy (lub opieka społeczna) płacą za pobyt nie małe pieniądze. W budynku urzędu mieści się też poczta.

GRZEGÓRZ HERÓD



FOT. WOJTEK SALAMON

Dwaj naćpani już w rękach policjantów

Nowy Wiśnicz

Paweł Michałczyk
pawel.michalczk@polskapress.pl

W miniony weekend policjanci z Nowego Wiśnicza zatrzymali do kontroli drogowej dwóch młodych kierowców, u których w organizmie stwierdzono obecność amfetaminy. Było to możliwe dzięki nowemu urządzeniu, jakim dysponują mundurowi.

To pierwsze efekty stosowania nowego urządzenia do wstępnego badania kierowców na zawartość w organizmie środków odurzających. W miniony weekend policjanci z Nowego Wiśnicza zatrzymali do kontroli drogowej dwóch młodych kie-

rowców, u których badanie urządzeniem Drager Drug Test 5000 wskazało obecność w organizmie amfetaminy. Kierowanie pojazdem mechanicznym pod wpływem narkotyków zagrożone jest surową karą: wysoką grzywną, pozbawieniem wolności do 2 lat oraz utratą prawa jazdy nawet na 15 lat. Dwa urządzenia typu Drager Drug Test 5000 zostały przekazane policjantom z Bochni i Nowego Wiśnicza 24 stycznia br. przez lokalny samorząd. Sprzęt ten służy do wstępnego badania kierowców na zawartość w organizmie środków odurzających i narkotyków w różnych postaciach. Urządzenie rozpoznaje m.in.: amfetaminę, konopie indyj-

skie, kokainę, metamfetaminę, opiaty, metadon i ketaminę.

- Pobranie próbki jest bardzo proste, bezbolesne i higieniczne. Badana osoba przesuwą górną część zbiorniczka na ślinę tam i z powrotem, pomiędzy policzkiem a dziąsłami. Trwa to krótką chwilę, aż wbudowany wskaźnik zmieni kolor na niebieski, sygnalizując zakończenie pobierania próbki. Standardowo zajmuje to mniej niż minutę, jednak zawsze nie dłużej niż cztery minuty - mówi podkom. Łukasz Ostrega, oficer prasowy policji w Bochni.

Drugi przypadek miał miejsce o północy z niedzieli na poniedziałek (9.03) w miejscowości Leszczyna. Tym razem kontroli został poddany 20-latek kierujący mercedesem. Badanie również w tym przypadku wskazało obecność w organizmie kierowcy amfetaminy. Ponadto mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania autem. Kierowca trafił do szpitala, celem pobrania krwi do badań.

**TYGODNIK
Brzesko-Bochnia**
Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michałczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michałczyk, Roman Kieroński,
Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza
Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sulowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

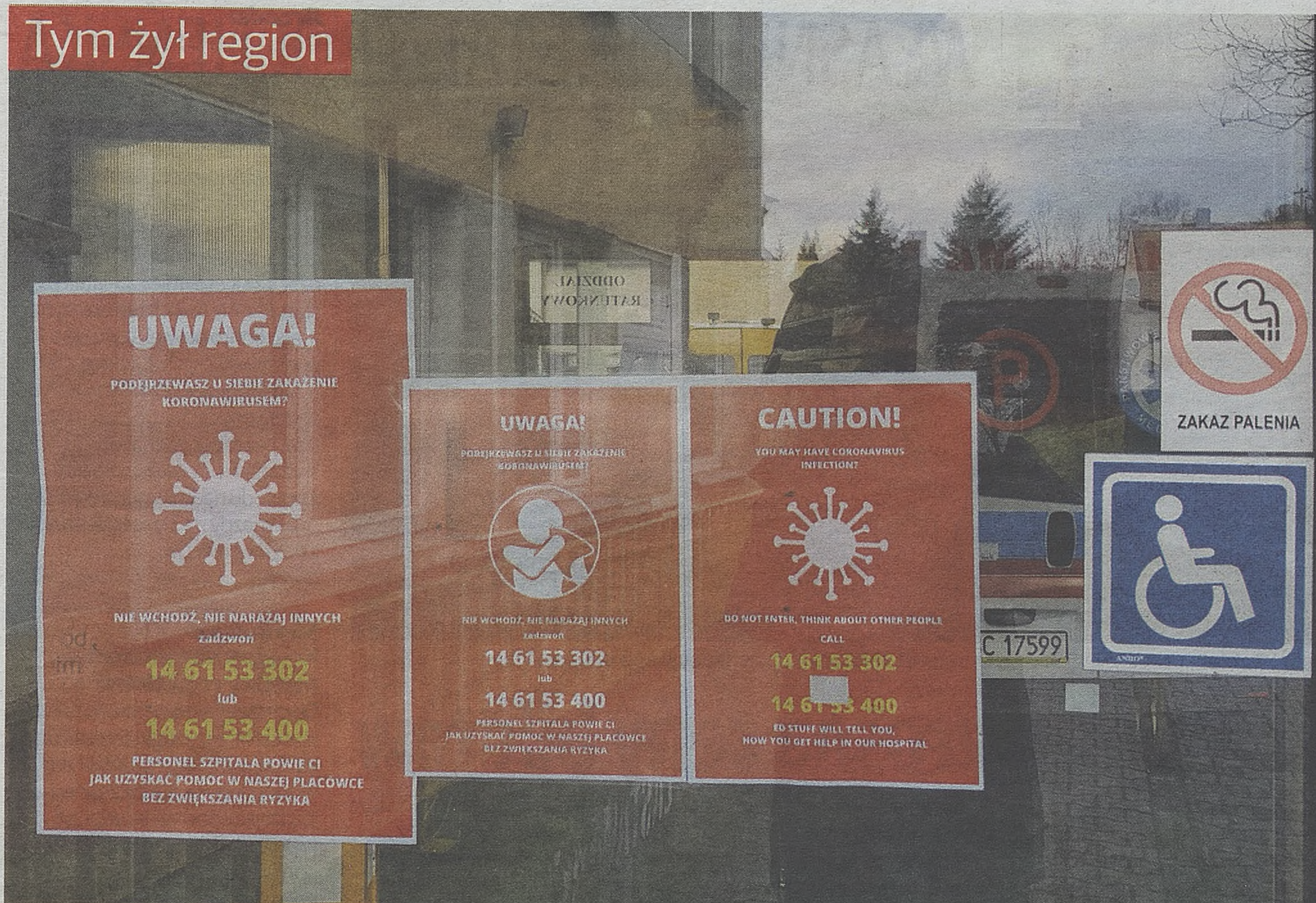
DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Tym żył region



Do chwili zamknięcia tego wydania, jedna osoba z powiatu brzeskiego z podejrzeniem koronawirusa była w szpitalu zakaźnym

Koronawirus. Dwanaście osób z powiatu pod okiem lekarzy

Brzesko
Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

Odwołane zajęcia w szkołach, imprezy kulturalne i sportowe, wzmożona czujność w szpitalach i przychodniach - to wszystko stało się naszym udziałem w ciągu zaledwie kilku dni. Koronawirusa, z którym dotąd mierzone się za granicą, jest już w Polsce.

Do chwili zamknięcia tego wydania, jedna osoba z powiatu brzeskiego z podejrzeniem koronawirusa przebywała w szpitalu zakaźnym. Kolejne trzy osoby poddawane były kwarantannie, a osiem znajdowało się w nadzorze epidemiologicznym. Z powiatu bocheńskiego do tamtego momentu ani jedna osoba nie była poddawana kwarantannie.

Oszust w bocheńskim szpitalu
Zanotowano jednak jeden przypadek oszustwa. 60-letni mężczyzna zgłosił się na oddział ratunkowy szpitala w Bochni. Twierdził, że ma dolegliwości właściwe dla koronawirusa i właśnie wrócił z Niemiec, co postawiło personel szpitala w stan gotowości. Pacjent został natychmiast przyjęty, zostały mu wykonane testy na koronawirusa i na gripę, a następnie trafił do izolatki, gdzie miał przebywać

przez kilka godzin na obserwacji, a następnie wrócić do domu na kwarantannę.

Ze względów bezpieczeństwa zamknięto na godzinę oddział ratunkowy oraz poradnię chirurgiczną, aby przeprowadzić dezynfekcję pomieszczeń.

Oszustwo wyszło na jaw, gdy policjanci pojechali do domu mężczyzny, aby powiadomić rodzinę, że 60-latek zostaje na obserwacji. Wtedy jedna z osób bliskich wyraziła zdziwienie, bo o ile objawy były prawdziwe, to już pobyt mężczyzny za granicą fikcją. 60-latek nigdzie nie jeździł od lat.

Wobec 60-latka zostaną wyciągnięte konsekwencje, bo szpital poniósł koszty związane ze wstrzymaniem pracy oddziału ratunkowego oraz poradni chirurgicznej, a także koszty dezynfekcji.

- Nie wyobrażamy sobie sytuacji, że to zostanie bez odzewu z naszej strony. Na pewno będziemy dochodzić zwrotu kosztów i odszkodowania - zapowiada Jarosław Kycia, dyrektor szpitala w Bochni.

Niezależnie od pozwu cywilnego, jaki zamierza złożyć szpital, policja prowadzi dochodzenie w kierunku przestępstwa kodeksu karnego, czyli narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu kobiety, która uczestniczyła w wypadku w Łęczycy i ze względu

na paraliż SOR-u w Bochni musiała zostać przewieziona do szpitala w Brzesku. Chodzi też o pozostałych pacjentów SOR-u w Bochni, którzy czekali w tym samym czasie w kolejce. Za to przestępstwo grozi do 3 lat więzienia

Odwołane lekcje i imprezy
W środę premier poinformował o tymczasowym zamknięciu wszystkich szkół. Będą one nieczynne od poniedziałku przez najbliższe dwa tygodnie. Sztab kryzysowy z udziałem ministra

Chcemy, żebyście wiedzieli, że nie panikujemy, ale bardzo zależy nam na waszym zdrowiu i waszych bliskich

ks. Marcin Baran

kultury i dziedzictwa narodowego zdecydował też o czasowym zamknięciu od wczoraj instytucji kultury, filharmonii, oper, teatrów, muzeów, kin oraz szkół, uczelni wyższych i placówek szkolnictwa artystycznego.

- Miejski Dom Kultury w Bochni zmuszony jest zamknąć kino i odwołać czasowo wszystkie zaplanowane imprezy, wykłady, spotkania i zajęcia sekcji MDK - poinformo-

wała Anna Kocot-Maciuszek, dyrektor MDK. W Bochni nie odbędzie się m.in. zaplanowany na jutro koncert legendarnego gitarzysty grupy Saxon - Paula Quinna, który miał wystąpić w Kinie Regis wraz ze swoim trio The Cards.

Imprezy odwołano również w Brzesku. Dotyczy to wszystkich imprez, wykładów i zajęć. Nie odbędzie się m.in. zaplanowany na niedzielę koncert Zespołu Regionalnego Krakowiacy Ziemi Brzeskiej.

Nie będzie bierzmowań
Zmiany dotyczą również wydażeń religijnych.

- W związku z zagrożeniem w diecezji tarnowskiej zawieszamy bierzmowania - poinformował ks. Robert Kantor, kanclerz tarnowskiej kurii. Ponadto nie będą organizowane rekolekcje szkolne oraz wszelkiego rodzaju spotkania dekanalne.

Organizowane co roku w Niedzielę Palmową obchody Światowego Dnia Młodzieży będą tym razem przeżywane w parafiach, a nie w Tarnowie.

- Chcemy, żebyście wiedzieli, że nie panikujemy, ale bardzo zależy nam na waszym zdrowiu i waszych bliskich - mówi ks. Marcin Baran, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Nie wiadomo również, czy w Niedzielę Palmową odbędzie się 62. Konkurs Lipnickich Palm.

Ludzie nie chcą mieć polowań

Bochnia
Grzegorz Heróld
redakcja@polskapress.pl

Do władz Bochni i gminy Bochnia wpłynęła petycja o wyłączenie podległych im terenów z obwodów łowieckich. Byłoby to równoznaczne z zakazem polowań na terenie obu samorządów. Przeciwni temu są myśliwi, którzy straszą zalewem dzikich zwierząt i brakiem odszkodowań. Samorządowcy także nie są przekonani do tego pomysłu.

Damian Kochański, autor petycji, podkreśla, że jest ona inicjatywą grupy wolontariuszy działających w lokalnym schronisku dla zwierząt. Jego zdaniem myśliwi stwarzają zagrożenie nie tylko dla zwierząt, ale też spacerujących w lasach ludzi. Przywołuje też tzw. lex Ardanowski. Jest to prawo, w myśl którego, jeśli właściciel gruntów nie wyłączy ich z obwodów łowieckich, nie może później przeszkodzić w polowaniu na swojej działce.

Myśliwi mogą w takiej sytuacji wezwać policję, a właścicielowi za zakłócenie polowania grozi do roku pozbawienia wolności. Zdaniem Kochańskiego jest to naruszenie prawa własności i kolejny argument przeciw myśliwym. Petycja, podpisana przez kilkaset osób trafiła do burmistrza Bochni i wójta gminy Bochnia.

Pomysł został skrytykowany przez myśliwych. Zbigniew Kącki uważa, że wyłączenie jakiegś gminy z obwodów łowieckich skutkowało by tym, że rolnicy i inni mieszkańcy nie mogliby liczyć na odszkodowania za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta. Obecnie straty pokrywane są z budżetów kół, na terenie których zostały wyrządzone. Myśliwi uważa też, że zakaz polowań paradoksalnie przyczyniłby się do spadku pogłowia zwierzyny łownej. - Tak zwane drapieżniki

szczytowe, jak np. lis nie mają naturalnych wrogów. Jeśli człowiek nie będzie regulował ich populacji, wkrótce zabraknie na naszym terenie drobnej zwierzyny, jak zające, czy kuropatwy - twierdzi.

Adam Durbas, prezes koła łowieckiego „Rys” z Żegociny uważa, że terenom wyłączonym z obwodów grozi zalew dzikiej zwierzyny. - Zwierzęta są inteligentne. Jeśli powstanie taka enklawa, gdzie będą mogły czuć się bezpiecznie, bardzo szybko zaczną się tam masowo osiedlać - mówi.

Kochański odpiera te zarzuty, twierdząc, że zwierzęta pojawiają się w centrach miast właśnie dlatego, że są przez myśliwych płoszone z lasów. Uważa też, że szkody jakie czynią w uprawach np. dziki to także efekt działalności kół łowieckich,

Zwierzęta są inteligentne. Jeśli powstanie enklawa, gdzie będą czuć się bezpiecznie szybko zaczną się tam osiedlać

Adam Durbas

których członkowie dokarmiają zwierzęta m.in. kukurydzą, czy marchwią przyzwyczajając je do pożywienia, które normalnie w lesie nie występuje.

Władze Bochni sceptycznie podchodzą do tematu petycji. Burmistrz Stefan Kolawieński podkreśla, że już teraz boryka się z dzikami i lisami buszującymi po terenie miasta. Jego zdaniem zakaz polowań mógłby tylko zwiększyć problem. Sprawę petycji ma konsultować z radnymi.

Władze gminy Bochnia zapowiadają zajęcie stanowiska po przeprowadzeniu konsultacji ze starostwem, marszałkiem województwa i kołami łowieckimi. ©



Władze gminy Bochnia zajmą stanowiska po konsultacji ze starostwem, marszałkiem województwa i kołami łowieckimi

Auto zaparkowało w pokoju ich domu

Łączycyca

Paweł Michalczuk

pawel.michalczuk@polskapress.pl

Rodzina z Łączycy przeżyła chwile grozy, gdy w ich dom uderzył samochód, wybijając dziurę w jednej ze ścian. Na szczęście, nikomu nic się nie stało, ale jeden pokój nie nadaje się do użytku.

Magdalena Grzyb we wtorek przed południem oglądała w pokoju telewizję. W pewnym momencie usłyszała huk, a po chwili w środku były kłęby kurzu. W drewnianej ścianie wypadła dziura, grzejnik centralnego ogrzewania oderwał się od ściany, łóżko zostało odepchnięte, a na podłogę spadł telewizor. Z oderwanego grzejnika wyciekała woda.

- Ława dosłownie wjechała mi na nogi. Dobrze, że nie spałam na łóżku, bo mogłoby się to źle skończyć - mówi pani Magdalena. Jej 8-letni syn akurat był w szkole.

Kobieta wybiegła na zewnątrz. Jej oczom ukazał się przerażający widok. Samochód osobowy leżał na ścianie drewnianego domu z 1900 r. Z wnętrza pojazdu wyszła o własnych siłach kobieta, która siedziała za kierownicą, ale w środku znajdowało się roczne dziecko. Na szczęście, udało się je wydostać.

Kobieta i niemowlę zostali zabrani do szpitala. Na szczęście nic poważnego się nie stało. Według policji sprawcą wypadku faktycznie był kierowca

wyjeżdżający z drogi podporządkowanej, który wymusił pierwszeństwo.

W wyniku zderzenia nissan jadący drogą krajową nr 94 w stronę Bochni wyrzucił się i uderzył w ogrodzenie, a następnie w ścianę przydrożnego domu. Nadzór budowlany stwierdził, że pokój nie nadaje się do użytkowania.

- Część ściany pod oknem została wepchnięta do środka pomieszczenia. Zniszczone zostało okno zewnętrzne oraz grzejnik c.o. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Bochni wyłączył uszkodzone pomieszczenie (pokój) z użytkowania do czasu przemurzenia części ściany i nakazał podparcie dwóch drewnianych belek stropowych w miejscu uszkodzenia - poinformowała nas Renata Kaczmarczyk, szefowa bocheńskiego PINB-u.

Trzy godziny po wypadku, w domu państwa Grzybów pojawili się pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bochni i rodzina dostanie pomoc finansową od GOPS-u, niezależnie od odszkodowania, jakie należy jej się od ubezpieczyciela sprawcy.

Po wypadku państwo Grzybowie rozpoczęli sprzątanie zniszczeń.

- Nie wiadomo, czy jak zaczniemy remont dalsza część budynku nie ulegnie uszkodzeniu - martwi się pani Magdalena.

Obecnie cała rodzina tymczasowo mieszka w jednym pokoju.



Paweł Pabian, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Brzesku

Brzesko. Wzrosną ceny biletów MPK. Czy to pomoże spółce?

Brzesko

Grzegorz Heród

redakcja@polskapress.pl

26 lutego rada miejska w Brzesku przyjęła uchwałę zmieniającą ceny biletów MPK. Ceny jednorazowych biletów wrosną o kilkadziesiąt groszy. Ma to być ratunek dla ponoszącego duże straty przedsiębiorstwa. Radni opozycji uważają jednak, że nowe ceny spółce nie pomogą, a wręcz mogą przynieść odwrotny skutek.

Bilet jednorazowy w jednej strefie ze 1,80 zł na 2,50 zł; ulgowy z 90 groszy na 1,20 zł; miesięczny normalny z 46,80 zł na 70 zł, ulgowy z 23,40 na 35 zł - tak już wkrótce zmienią się ceny biletów na przejazd autobusami Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Brzesku.

Projekt uchwały przygotowało MPK. Argumentem za zmianą cen było m.in. to że ostatnia podwyżka miała miejsce ponad 10 lat temu, a od tego czasu wzrosły koszty działalności spółki. Wiceburmistrz Brzeska Grzegorz Brach uważa, że problemu finansowe spółki to m.in. pokłosie reformy edukacji. W 2018 MPK zamknęło rok bez straty. Ale była to załuga gimnazjów.

- Dopóki były gimnazja płaciliśmy spółce za dowóz młodzieży do nich, co było uwzględnione w przyznawanej przez rząd subwencji oświatowej. Obecnie spółka straciła to źródło dochodu - mówi

Wiceburmistrz Brach podkreśla, że nowa uchwała wprowadza bilety za złotówkę na przejazdy z centrum miasta do szpitala. Twierdzi, że to ukłon zwłaszcza w stronę osób



Wynagrodzenia kierowców MPK uzależnione są od kilku czynników m.in. prowizji od sprzedaży biletów, czy nagród

starszych i schorowanych często odwiedzających brzeską lecznicę. Być może jest to też podjęcie próby konkurencji z często pokonującymi podobną trasę busami prywatnych właścicieli.

Uchwała zwiększająca ceny biletów została przyjęta większością głosów. Przeciwno głosowało siedmiu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Przewodniczący klubu radnych PiS, Adam Kwaśniak, uważa że podwyżki nie tylko uderzą mieszkańców po kieszeni, ale też nie zmienią sytuacji finansowej przedsiębiorstwa.

- Nawet jeśli udałoby się w wyniku podwyżek uzyskać planowane 40 tysięcy złotych, to w niczym nie zmienia sytuacji spółki, która rocznie odnotowuje blisko milion straty - mówi radny

Radny Kwaśniak powątpiewa jednak, że spółka zarobi tyle na podwyżkach. Jego zdaniem efekt może być odwrotny. Jeśli ceny pójną w górę, kto może przerzuci się na prywat-

nych przewoźników i MPK, zamiast zarobić, straci.

Prezes MPK Paweł Pabian (co ciekawe również radny PiS, tyle że w powiecie), nie do końca podziela obawy radnych, którzy są przeciwni podwyżce cen biletów komunikacyjnych.

- Głównym powodem podniesienia cen biletów jest fakt, iż ceny nie zmieniane były od 2007 r. W tak długim okresie nastąpił ogólny wzrost cen usług i towarów oraz wynagrodzenia za pracę w kraju. Przeanalizowaliśmy ceny konkurencyjnych przewoźników i są one średnio o 50 groszy wyższe, więc myślę, że nie przestaniemy być konkurencyjni. Dodatkowo zlikwidowaliśmy opłaty manipulacyjne przy zakupie biletów u kierowców, więc realnie te podwyżki są dużo mniejsze - twierdzi.

Prezes zaznacza też, że nowa uchwała likwiduje trzecią, najdroższą strefę przejazdu, co również ma złagodzić skutki zmiany cen.

Brzesko

Ponad 100 km/h w terenie zabudowanym

W niedzielę wieczorem w Uszwi policjanci Wydziału Ruchu Drogowego zmierzili prędkość pędzącego w ich kierunku seata. Urządzenie wskazało 102 km/h w terenie, gdzie obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h. Siedzący za kierownicą 35-latek został ukarany mandatem karnym, a jego konto powiększyło się o 10 punktów karnych. Ceka go też trzymiesięczna przerwa w prowadzeniu pojazdów, bo policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Od 1 stycznia w powiecie brzeskim z powodu nadmiernej prędkości prawo jazdy na 3 miesiące straciło już 25 kierowców.

(PMI)

Sterkowice

Kolejny samochód między rogatkami

Do groźnej sytuacji doszło 5 marca. Między rogatkami na przejeździe kolejowym utknął czerwony peugeot. Na szczęście, nadjeżdżający pociąg nie uderzył w pojazd. - Kierująca peugeotem pomimo nadawanego czerwonego sygnału, wjechała na przejazd kolejowy, gdzie opuszczająca się rogatka uderzyła w pojazd - mówi asp. szt. Ewelina Buda, rzecznik policji w Brzesku. Kobieta została ukarana mandatem. Gdy policjanci wyjaśniali z nią zaistniałą sytuację, kolejny samochód wjechał na przejazd kolejowy również przy czerwonym świetle i opuszczanych rogatkach! Tym razem był to fiat 126 p. Również w tym przypadku za kierownicą siedziała kobieta. To już trzecia podobna sytuacja na przejeździe kolejowym w Sterkowcu w tym roku, a w całym 2019 zanotowano siedem takich zdarzeń.

(PMI)

Bochnia

Podziemna sztafeta w kopalni soli

260 zawodników z pięciu krajów Europy rywalizowało w niezwykłym biegu - 212 metrów pod ziemią. W miniony weekend odbyła się XVI. edycja 12-godzinnej Podziemnej Sztafety w Kopalni Soli Bochnia. Sportowe zmagania wygrała drużyna Przyjaciół Ratowników Górniczych Ruch Chwałowice, pokonując dystans 203 km 492 m. Tym samym mocno wyśrubowany rekord zawodów nadal nie został złamany. W tegorocznej edycji biegu udział wzięli zawodnicy z Polski, Niemiec, Czech, Litwy oraz Słowacji. Wszystkie drużyny pokonały łącznie 9 659,721 km.

(PMI)

Łwkowa

Odpady wielkogabarytowe w centrum wsi

Stos starych kanap samochodowych, porzucone plastikowe wiaderka, worki ze styropianem - te i inne przedmioty pozostały przy drogach Łwkowej po ostatniej zbiórce odpadów.

(PMI)



Magdalena Grzyb prezentuje skalę zniszczeń w swoim pokoju drewnianego domu wybudowanego w 1900 roku

REKLAMA

009620431

Burmistrz Miasta Bochnia

informuje, że w dniach 10.03.2020 r. - 31.03.2020 r. został wywieszony na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia przy ul. K. Wielkiego 2 oraz opublikowany na stronie internetowej Urzędu Miasta Bochnia i w Biuletynie Informacji Publicznej wykaz obejmujący nieruchomości gruntowe stanowiące zasób Gminy Miasta Bochnia, przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym. Dodatkowe informacje udzielane są w Wydziale GMIr Urzędu Miasta Bochnia, pok. 115, tel. 14 61-49-141.

GRZEGORZ „ORNETTE” STĘPIEŃ: W ZESPOLE ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY JA MOGŁEM WSZYSTKO

Grzegorz Heród
grzegorz.herod@polskapress.pl

Brzesko

Grzegorz Stępień, basista Oddziału Zamkniętego, lider zespołu Ornette, w rozmowie z „Gazetą Krakowską” wspomina burzliwą młodość, mówi o pracowitej teraźniejszości i tłumaczy, dlaczego stara się być na bieżąco z nowymi mediami.

Urodziłem się w Brzesku, bo moi rodzice mieszkali wtedy, w 1977 roku w pobliskim Dębnie. Właściwie do niedawna we wszystkich dokumentach jako miejsce urodzenia miałem wpisane Brzesko-Okocim. Dopiero niedawno, przy wymianie dowodu osobistego, urzędnicy zwrócili uwagę, że nie ma czegoś takiego jak Brzesko-Okocim i poprawili to na Brzesko - wspomina muzyk.

W Dębnie mieszkał krótko, bo tylko rok, ale jak mówi Brzesko i jego okolice do dziś odgrywają w jego życiu dużą rolę.

- Dębno kojarzy mi się ze spokojną, malowniczą krainą z małym zamkiem. Cała moja młodość to ciągle przeprowadzki, gdyby nie to Brzesko, które mam w papierach trudno byłoby mi odpowiedzieć na pytanie skąd jestem - mówi.

Oddział Zamknięty

Był nastolatkiem, gdy przeprowadził się wraz z rodzicami z Dąbrowy Górniczej do Ostrowca Świętokrzyskiego. Wyrwany ze środowiska, w którym dorastał, zamieszkał na wyjątkowo „niegrzecznym” osiedlu w Ostrowcu. Do tego doszedł naturalny etap młodzieńczego buntu. To nie było dobre połączenie. Przed wsiąknięciem w podejrzaną towarzystwo uratowała go muzyka.

- Na mojej drodze pojawił się Marek Motylski, były perkusista zespołu Mafia. Przedstawił mnie Andrzejowi Chochołowi z ostrowieckiego domu kultury. Chochoł, muzyk jazzowy z dużym doświadczeniem i dużymi znajomościami wziął mnie pod swoje skrzydła - opowiada Stępień

Dla młodego chłopaka ze świętokrzyskiego miasteczka



Obecnie Grzegorz Stępień rozwija swoje pasje twórcze pod pseudonimem Ornette. Projekt przerodził się zespół Ornette



Rozśpiewane trio, czyli Grzegorz Stępień, jego córka Lena oraz Grzegorz Babisz

muzyka stanowiła drzwi do lepszego świata. Ale trzeba było wykonać radykalny ruch - wprowadzić się w wieku 21 lat od rodziców do większego miasta (bo tam robi się kariery) i rozpocząć życie na własny rachunek. Wybrał Kraków, który znał, bo wcześniej tam mieszkał, poza tym w Małopolsce miał rodzinę.

- Trudno było o jakkolwiek pracę. To były czasy, kiedy na-

wet od kelnera wymagało się czterech języków, siedmiu fakultetów, dwudziestu lat doświadczenia i najlepiej, żeby miał dwadzieścia lat. Młody człowiek z małego miasteczka z gitarą nie miał lekko. Próbowaliśmy się jakoś wbić w miejscowe środowisko muzyczne, ale było ono dosyć zamknięte. Niby znałem tych muzyków, ale nie byłem „swój” - opowiada o swoich początkach

w stolicy Małopolski. Z pomocą ponownie przyszedł Chochoł. Zaprosił Stępnia na koncert do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie ten miał okazję zagrać na jednej scenie z Krystyną Prońko. Poznał też managera artystki.

Propozycja współpracy

Stępień tułał się później po różnych zespołach jazzowych i punkrockowych. Pewnego

dnia, gdy wrócił z trasy odezwał się do niego były manager Krystyny Prońko, który wtedy zajmował się już Oddziałem Zamkniętym. Zaproponował mu, aby zastąpił Pawła Mąciwodę, basistę Oddziału.

- Byłem sceptycznie nastawiony do tego pomysłu. Miałem dwadzieścia kilka lat i nie chciałem grać z jakimś starym zespołem. Spotkałem się jednak z chłopakami, zagraлиśmy parę dźwięków i pojawiła się tzw. „chemia”. Tak znalazłem się w legendzie polskiego rocka i to trwało 17 lat - mówi Stępień. Dla młodego muzyka to był ogromny przeskok w scenicznej hierarchii. Nagle pojawiły się możliwości, o jakich wcześniej mógł tylko pomarzyć.

- „Na Oddziale” mogłeś sięgnąć po wszystko: alkohol, narkotyki, kobiety. Łatwo się w tym zatracić. Na własnej skórze przekonałem się, o co chodzi z „Klubem 27”. Zwyczajowo tak określa się muzyków i artystów, którzy na skutek intensywnego życia zmarli w wieku 27 lat.

To taki moment przewrotu w głowie młodego artysty, kiedy wydaje się mu, że naprawdę może wszystko. Za nic nie jesteś rozliczany. Wszyscy klepią cię po plecach i mówią, że jesteś świetny. Wydaje ci się, że jesteś dorosły, byłeś już wszędzie i widziałeś wszystko. Tylko ile może trwać impreza?

Dwa lata? Trzy? Później tracisz kontrolę nad własnymi emocjami. Pojawiają się paranoje, stany lękowe, agresja. Mnie bardzo pomógł manager, z którym rozmawialiśmy na różne tematy oraz biografie artystów które czytałem. Dzięki temu udało mi się w tym szaleństwie zaciągnąć hamulec ręczny i nie wpaść w uzależnienia. Prócz jednego jakim jest muzyka.

Powstaje zespół Ornette

Obecnie artysta rozwija swoje pasje twórcze pod pseudonimem Ornette. Projekt przerodził się zespół Ornette. Idzie mu nieźle.

Na ostatnim Pol'and'Rocku zagrał dwa koncerty, w tym jeden na Dużej Scenie. Wydał płytę i pracuje nad kolejną. Przyznaje jednak, że musi mierzyć się z trudnościami, o których grając z Oddziałem nie miał pojęcia.

- Nigdy nie stałem w kolejce na festiwal, nie grałem przeglądów i temu podobnych. Teraz w wieku 40 lat jeździłem na przeglądy do Pol'and Rock. Kiedyś to przeskoczyłem i okazało się, że nie wiem, jak jest na dole. Teraz już wiem. Zrozumiałem, z jakimi trudnościami borykają się młodzi artyści i jak ważne jest, by ich wspierać.

Z młodzieżą Stępień pracuje dużo. Artystycznie, ale też odwiedzając szkoły w Polsce i mówiąc młodym ludziom o pułapkach współczesnego świata.

- Po części wzięło się to z warsztatów, gdzie poznałem wielu młodych ludzi chcących szybko zrobić kariery, być wydawanym przez wielkie koncerty. Bardzo łatwo się w tym pogubić. Drugim powodem jest to, że sam mam dziecko. Chcę wiedzieć, czym żyją rówieśnicy mojej córki, jakiej muzyki słuchają, z jakich mediów korzystają. Boję się, że pewnego dnia córka wróci ze szkoły, a ja nie będę wiedział, o czym ona do mnie mówi - tłumaczy

Jeździ więc po Polsce, dyskutuje z młodzieżą. Poznaje ich świat: snapy, insta i hashtagi. Młodym, wychowywanym przez smartfony, stara się pokazać, że istnieją wartości inne niż liczba like'ów i followersów.

- Marzę o pokoleniu, które zostawi po sobie poezję, sztukę i muzykę, którą będą podziwiać potomni. Wielką muzykę. Nie o oczach zielonych. A ich wartościami nie będzie szmal i mowa nienawiści - podsumowuje. ©©

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ZESPOŁU

FOT. GRZEGORZ HERÓD

Ekspert ostrzega: Uważajmy na ukryte koszty, które mogą być zawarte w umowie zobowiązania

Czy kredyt za 0% jest darmowy?

Pożyczka zero procent

Czy pożyczka lub raty zero procent tak naprawdę nic nas nie kosztują? O zdanie na ten temat zapytaliśmy eksperta. Doradca kredytowy powiedział nam, jak nie dać się nabrać na reklamy mówiące o tym, że: „Oddajesz tyle, ile pożyczasz”. W dzisiejszym poradniku pokazujemy, na co zwrócić uwagę, jeśli decydujemy się na „Pożyczkę za 0” i chcemy być pewni, że rzeczywiście jest ona darmowa.

„Kredyt za 0”, „Pożyczka zero procent” lub „Oddajesz tyle, ile pożyczylesz” - to tylko niektóre hasła reklamowe, którymi starają się nas przyciągnąć banki oraz sklepy, oferując pożyczki oraz sprzedaż ratalną. Czy aby na pewno rzeczywistość jest równie piękna, co hasła, jakie możemy usłyszeć w telewizji, radiu czy internecie, a także przeczytać na reklamowych stronach gazet?

Wielu klientów przekonało się o tym, że nie zawsze to, co ma być darmowe, ostatecznie takie jest. Nie oznacza to jednak, że pożyczki zero procent nie istnieją. - Aby skorzystać z oferty za zero, musimy dokładnie zapoznać się z umową kredytową. To w niej powinny być szczegółowo i jasno zawarte warunki, na jakich przystępujemy do zaciągnięcia zobowiązania - przestrzega Żaneta Janocha, doradca kredytowy.

Kiedy pożyczka zero procent nie jest darmowa? Pokazujemy, na co zwrócić uwagę

Idąc do banku lub sklepu, gdzie decydujemy się wziąć pożyczkę gotówkową lub raty, powinniśmy znać podstawowe części składowe takiego zobowiązania.

Przede wszystkim, co jest najbardziej oczywiste, kredyt zero procent powinien być wolny od odsetek, które naliczane są za używanie pieniędzy pożyczonych od banku. W takim przypadku odsetki od zaciągniętego zobowiązania powinny wynosić zero.

Mogłoby się wydawać, że spełnienie powyższego warunku wystarczy, żeby pożyczka lub raty nic nas nie kosztowały. Jest to jednak częsta pułapka, w którą wpadają klienci. - W wielu przypadkach do kredytu dodana jest albo prowizja albo ubezpieczenie, spotkać można także warunek dodania do kredytu karty kredytowej lub założenia rachunku - wy-



Zanim zdecydujemy się na pożyczkę lub raty, porównajmy oferty różnych banków, dokładnie przeczytajmy dokumenty

jaśnia nasz doradca kredytowy.

Różnego rodzaju prowizje to często nieoczywisty koszt kredytu, na jaki możemy się natknąć. Prowizje są pobierane za różne czynności związane z udzieleniem zobowiązania. Może być to pośrednictwo w zawarciu umowy lub wynagrodzenie za samą czynność przeprowadzenia operacji. Czytając umowę kredytową lub ratalną, powinniśmy zdecydowanie zwrócić na to uwagę.

Nasz wzrok powinny przyciągnąć również różnego rodzaju obligatoryjne ubezpieczenia. Rzeczywiście, oprocentowanie może wynosić zero procent, ale sklep lub bank w takim wypadku często życzy sobie ubezpieczenia zobowiązania, co ciągnie za sobą dodatkowe, nieraz niemałe, koszty. Tutaj jako autor poradnika mogę posłużyć się przykładem wziętym z życia, kiedy kilka lat temu wybrałem się do sklepu skuszony ofertą kupna sportowego zegarka w 10 ratach zero

procent. Rzeczywiście, raty nie nosiły oprocentowania, ale ubezpieczenie tego zakupu kosztowało kilkaset złotych, co sprawiło, że rzeczywiście zegarek był o jedną trzecią droższy, niż zakładałem.

Inną formą ukrytych kosztów kredytu jest konieczność dokonania dodatkowych zakupów lub skorzystania z innych usług sprzedawcy. Tak np. banki często oferują kredyty zero procent, do których należy założyć dodatkową kartę kredytową, posiadającą odpo-

wiednie oprocentowanie lub konto obciążone kosztami prowadzenia.

To najważniejsze ukryte koszty, na które radzi uważać nasz ekspert.

Czym jest RRSO i dlaczego powinniśmy zwracać na nie szczególną uwagę?

RRSO to w rozwinięciu Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Dlaczego jest ona taka ważna? Ponieważ jest to całkowity koszt poniesiony przez osobę zaciągającą zobowiązanie pieniężne w ciągu jednego roku.

- Z kredytem zero procent mamy do czynienia tylko i wyłącznie wtedy, kiedy RRSO wynosi zero procent. Oznacza to, że całkowity koszt kredytu, który ponosi kredytobiorca, to zero złotych. W takim wypadku bank nie pobiera żadnych dodatkowych kosztów - podkreśla Żaneta Janocha.

Jak widzimy, po wczytaniu się w zapisy przedstawionej nam oferty i zapoznaniu z umową, nawet kiedy mamy pewność, że nie ma w niej zapisanych dodatkowych prowizji lub ubezpieczeń, powinniśmy dla pewności pokierować wzrok w kierunku wskaźnika RRSO. Tylko wtedy będziemy mieć pewność, że to na pewno pożyczka lub raty zero procent, za które rzeczywiście zapłacimy tyle, ile pożyczaliśmy.

Kilka kroków, które pomogą nam odpowiedzialnie wziąć pożyczkę lub raty

Przed podjęciem zobowiązania finansowego w postaci pożyczki lub rat powinniśmy dobrze przemyśleć to, czy jest to dla nas niezbędne. Często pokusa chwili może okazać się zbyt duża, a jedynie nałożone na nas dodatkowe obowiązki w postaci spłacania zadłużenia.

Jeśli jesteśmy w stu procentach przekonani, że musimy wziąć pożyczkę, wtedy powinniśmy przeanalizować oferty z kilku zaufanych banków. Nie warto w takim przypadku zdać się na instytucje, które mogą nas oszukać, dlatego najlepszym rozwiązaniem jest wzięcie kredytu w dużym banku.

Pamiętajmy o tym, że raty, których udzielają nam sklepy, również pokrywane są przez banki. Dlatego porównując oferty, powinniśmy również sprawdzić, czy dany bank przygotowuje dla nas korzystniejsze warunki za pośrednictwem sklepu czy bezpośrednio w oddziale, ponieważ i tutaj mogą wystąpić rozbieżności.

Ostatnim krokiem przed podpisaniem umowy jest jej dokładne przeczytanie, przeanalizowanie zapisów i zapoznanie się z warunkami udzielenia zobowiązania oraz przemyślenie ostatecznej decyzji. Pamiętajmy - ostrożności nigdy za wiele.

Autor: Patryk Osadnik

WAŻNE

POKUSA NIE JEST NAJLEPSZYM DORADCĄ

Różnego rodzaju banki, parabanki i sklepy kuszą nas ratami zero procent. Taka pokusa najczęściej pojawia się w tzw. gorących okresach zakupowych w trakcie roku. Są to np. tygodnie poprzedzające święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc, okres komunijny, wakacje czy nowy rok szkolny, kiedy duża grupa Polaków ma wyższe wydatki związane z prezentami, wyjazdami i dużymi zakupami. Pamiętajmy, że pokusa kupienia czegoś drogiego, co przekracza nasze możliwości finansowe, nie jest dobrym doradcą. Lepiej znaleźć coś, na co nas stać, zamiast włożyć się w długi. Te mogą okazać się źródłem sporych problemów.



RRSO powie nam, ile naprawdę kosztów pożyczki będziemy musieli ponieść

Piłkarstwo

Przeegrali swój mecz, ale tylko różnicą jednej bramki

Szczyptorniści Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni w pierwszym spotkaniu o miejsca 7-8 w II lidze nie wykorzystali atutu swego boiska. Po zaciętym, wyrównanym meczu przegrali 29:30 (14:14) z drużyną ASPR-u Zawadzkie.

- O porażce zdecydowała lepsza skuteczność gości, wśród których prym wiodł mający występy w Superlidze - w drużynie Stali Mielec, zdobywca 8 bramek - zwłaszcza w decydujących momentach spotkania - powiedział trener Ryszard Tabor. W drużynie MOSiR-u występowali: Sądowicz, Gut, Puchalski - w bramce oraz: Janas 1, Stopczyński 4, Gabiga 5, Grzesik 2, Lubowicki 4, Pach 2, Dobrzański 6, Grech 1, Dziedzic 1, Wolnik, Pamuła, Jakubowski, Kalinka. Rewanżowy mecz rozegrany zostanie jutro na boisku rywala. Zwycięzca dwumeczu zajmie siódmą lokatę.

(KIER)

Rekreacja

Czekają na jubileuszowego uczestnika

Bocheńska kryta pływalnia im. Jana Kota funkcjonuje już od dwudziestu lat. Jak informuje dyrektor Robert Hołda w najbliższym okresie liczba uczestników korzystających z bocheńskiego obiektu ma przekroczyć imponującą liczbę - 2 milionów, 500 tysięcy osób. Statystyka pokazuje, że do tej liczby brakuje już niewiele ponad trzy tysiące wejść. Z tej okazji - czekając na jubileuszowego uczestnika kierownictwo pływalni przygotowuje wiele atrakcyjnych, urodzinowych niespodzianek. - Dla naszej pływalni z której korzystają mieszkańcy miasta, basenu na którym rozgrywane są zawody będzie to więc historyczne wydarzenie - mówi Robert Hołda.

(KIER)

Kreślarnia

Rekordy życiowe reprezentantki Izabeli Cebuli

Reprezentantka Brzeskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Izabela Cebula w rozgrywanym na obiektach we Wronkach 34. Pucharze Wronek w Kręglach Klasycznych zajęła czwartą lokatę. Startująca po raz pierwszy w wyższej kategorii wiekowej - juniorek - przegrała m.in. z utytułowanymi rywalkami - dwukrotną medalistką MS - Nicolą Kobur oraz wielokrotną medalistką MP - Marią Stachowiak. Cebula na kręgielni we Wronkach dwukrotnie pobiła rekordy życiowe. W eliminacjach zabiła 561 kręgli, w finale poprawiła rezultat o dwa kręgle. Uzyskała łączny rezultat 1124 zbitych kręgli. Słabiej spisali się klubowi koledzy. Maciej Hamielec zajął 12, Rafał Hajdo - 13, Jakub Kuryło 14, Gabriel Zastawnik 20 i Bartłomiej Hynek - 26 miejsce.

(KIER)



Marcin Jurkiewicz szansę na odbudowanie świetności klubu widzi w pracy z młodzieżą

Cele klubu: Utrzymanie w lidze i los Akademii

Brzesko

Roman Kieroński
roman.kieronki@polskapresse.pl

Piłkarstwo

W niedzielę 15 marca (godz.11) spotkaniem na własnym stadionie z Watrą z Białki Tatrzańskiej piłkarze Okocimskiego CanPacku Brzesko zainaugurują wiosenną rundę rozgrywek o mistrzostwo IV ligi małopolskiej.

Dla gospodarzy - zajmujących aktualnie 14. miejsce z dorobkiem 14 punktów (4 zwycięstwa, dwa remisy i 10 porażek) mecz z plasującym się o dwie lokaty niżej rywalem ma więc istotne znaczenie.

O nastroje w klubie przed rewanżową rundą zapytaliśmy zasłużonego działacza - wiceprezesa Marcina Jurkiewicza.

- Uważam, że wszystko jest pod kontrolą. Zdaję sobie sprawę, że walka o zachowanie ligowego bytu będzie twarda i toczyć się będzie do ostatniej kolejki. Dlatego najważniejszym celem jest uchronienie się przed degradacją. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że z ligi spadnie aż pięć zespołów. Dlatego robiliśmy wszystko, aby drużynę przygotować do walki - zapewnia wiceprezes.

Piłkarze Okocimskiego rozpoczęli przygotowania już 7 stycznia od zajęć na własnych obiektach, a także na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Woli Rzędzińskiej. Zawodnicy pracowali cztery razy w tygodniu plus mecz. Rozegrali kilka spotkań sparingowych z druży-

nami czwartej i piątej ligi. W klubie nie robiono w tym okresie nerwowych zbędnych ruchów. - Z wypożyczenia wrócił tylko Mateusz Stolarz, a więc klubowa kadra jest praktycznie taka sama jak jesienią.

Tradycyjnie zamierzamy nadal postawić na młodzież, własnych wychowanków. Oczywiście słyszę głosy, że przeciwnicy z naszej ligi wzmacniają się piłkarzami z innych krajów: Czech, Słowacji a nawet Brazylii i Kolumbii, ale dla mnie jest to absurd i jestem przeciwny tego rodzaju ruchom. Wszyscy chwają się jak wspaniale szkołą młodzież, a później sprowadzają armię zaciężną. Nie tędy droga - uważa Jurkiewicz. Dlatego

Najważniejsze jest, aby młodzi zawodnicy podnosili swój poziom sportowy, aby zasilali kadrę pierwszego zespołu

Marcin Jurkiewicz

„oczkiem” w jego głowie była i jest funkcjonująca w klubie Akademia Piłkarska - która przez władze Polskiego Związku Piłki Nożnej uhonorowana została „Złotą Gwiazdką”.

To wyróżnienie związane jest z wieloma wymaganiami. Łatwej go uzyskać, trudniej utrzymać, ale Akademia w Brzesku stale się rozwija, a „Złota Gwiazdka” to dla klubu wyróżnienie i dodatek. - Oczywiście - mimo wielu piętrzą-

cych się problemów - będziemy starali się ją utrzymać. Najważniejszym aktualnie jest dostęp do obiektów, a zwłaszcza do boisk ze sztuczną nawierzchnią. Jak już wcześniej wspominałem drużyna seniorów musiała jeździć do Woli Rzędzińskiej. Sparingowe mecze zarówno seniorzy jak i grupy młodzieżowe rozgrywają często poza miastem. Nie muszę więc nikomu tłumaczyć, jak z tego powodu rosną koszty działalności - ubolewa wiceprezes.

Marcin Jurkiewicz, zdaje sobie doskonale sprawę, że taki obiekt nie powstanie z dnia na dzień. Uważa jednak, że jego powstanie powinno być priorytetem. Jeżeli w mieście chce się zagwarantować jakoś treningu, dać szansę rozwoju dzieciom i młodzieży należy iść w tym właśnie kierunku.

Jurkiewicz zapewnia też, że w grupach młodzieżowych nie ma ciśnienia. Najważniejsze jest, aby młodzi zawodnicy systematycznie podnosili poziom sportowy, aby zasilali kadrę pierwszego zespołu, a jeżeli już teraz osiągną sukcesy - radość i satysfakcja będzie podwójna.

Wychowankami Akademii już obecnie zainteresowani są przedstawiciele wielu polskich klubów, także tych występujących w ekstraklasie. Na testach w Zagłębiu Lubin przebywał zawodnik z rocznika 2008. Kilku młodych piłkarzy wypożyczonych jest do krakowskiej Wisły.

Akademia rośnie w siłę, dzięki czemu drużyna seniorów ma się pięć w górę piłkarskiej hierarchii.

Są sukcesy na wielu frontach

Bochnia

Roman Kieroński
roman.kieronki@polskapresse

Zwycięska passa młodych koszykarek Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni nadal trwa. Bocheńskie zespoły nadal prezentują bardzo wysoką formę.

Zespół juniorek MOSiR-u w rozegranym we własnej hali spotkaniu o mistrzostwo ligi małopolskiej pokonał pewnie 85:66 (23:15, 21:14, 17:16, 24:21) swe rywalki z krakowskiej Korony. Tylko początek meczu nieoczekiwanie należał do krakowianek. Szybko objęły prowadzenie 7:0. W bocheńskim zespole błyskawicznie nastąpiło przebudzenie. Przede wszystkim poprawiły grę w obronie i jeszcze w tej kwarcie nie tylko szybko odrobiły straty ale wywalczyły 8 punktów przewagi. Druga kwarta do nadal skuteczna defensywa, dzięki której gospodynie mogły wyprzewadzać kontry, kończone łatwym zdobywaniem punktów. Wywalczony przewagi nie oddały go już do końca.

- W zwycięskim spotkaniu mogłam dać szansę gry wszystkim swoim zawodniczkom. Zaprezentowały się z dobrej strony, ale nadal cały czas pracujemy nad lepszym zgraniem się w ataku pozycyjnym oraz zespołową obroną - powiedziała trenerka Marta Starowicz.

Punkty dla MOSiR-u: Weronika Wilk 20, Gabriela Czekaj 13, Emanuela Lekka 12, Olga Kaźmirek 8, Nikola Gałek 8, Magdalena Cabała 6, Łucja Dziadowiec 6, Emanuela Despet 6, Agnieszka Krawiec 4, Julia Gadowska 2.

Porażka podopiecznych Marty Starowicz z bezapelacyjnie najlepszym w rozgrywkach zespołem Wisły Kraków nie przeszkodziła bochniankom w wywalczeniu tytułu wicemi-

strzyń Małopolski, dającego prawo gry w mistrzostwach kraju już na szczeblu centralnym.

W kategorii wiekowej U-16 kadetki MOSiR-u w rozegranym w Tarnowie derbowym spotkaniu pokonały 73:51 (12:22, 22:10, 24:7, 15:12) zespół MKS-u Pałac Młodzieży.

-Początek spotkania w naszym wykonaniu był koszmar. Po przegranej w pierwszej kwarcie jednak już w drugiej odrobiliśmy straty. Dziewczynom należą się słowa uznania, że odniosły zwycięstwo w meczu w którym początkowo nic się nie układało - powiedział trener Rafał Sroka i dodał, że kluczem do sukcesu był szeroki skład i fakt, że każda zawodniczka dodała do wygranej swoją cegiełkę.

Zwycięstwo cieszy, bo w tabeli ligi małopolskiej z kompletem punktów zajmujemy pierwszą pozycję

Rafał Sroka

Kadetki MOSiR-u grały w składzie: Wiktoria Zając 18, Magdalena Cabała 13, Nikola Gałek 13, Katarzyna Mroczek 8, Róża Lekka 7, Nikola Wiecek 5, Maja Zębała 4, Maja Kot 4, Patrycja Czaja 4, Emanuela Despet, Julia Kolarz i Natalia Kowalik.

Dziewczęta poszły za ciosem i w kolejnym meczu w Nowym Sączu pokonały 71:53 (20:7, 13:14, 24:10, 14:12) zespół UKS-u Żaka.

- Zwycięstwo na trudnym zawsze terenie oczywiście bardzo cieszy szczególnie, że po tej wygranej z kompletem punktów w tabeli ligi małopolskiej zajmujemy pierwszą lokatę - dodał Rafał Sroka.

©




Juniorki MOSiR-u nie zamierzają poprzestać na sukcesach w Małopolsce. Zapowiadają walkę w rozgrywkach o MP

Krzyżówka panoramiczna

jedzie w peletonie wyrabia buty z cholewkami	winny król	twórcy „Panoramy Raclawickiej”	gruba gałąź turecka łódka	gruby, mocny sznur	stolica Azerbejdżanu
orzech palmy zbędny ciężar		naczynie laboratoryjne			
	11	sierotka w Avonlea	20		ażurowa na działce
francuski hymn		9		12	
		6	najszybszy styl pływacki		19
zakład z trakami drapieżny kuzyn psa	16	drużyna, zespół	pracuje na benzynie	metalowa sztaba u drzwi	
kapitan z powieści Verne'a					8
modra w gnieździe	14		modląca się postać na ikonie	solenizant z wrześnie	
		5		pszczołka z dobranocki	7
czub husarza	17		„... wuja Toma” przyprawa z kory		w ręku sędziego piłkarskiego
gorący napój alkoholowy				plac ze straganami	
kukurudziane na śniadanie	4	2			
angielskie przyjęcie					
talerz na owoce	10	trasa lotu pocisku	dawny środek do narkozy	przedporcie	
					18
znak rodowy Indian					
chrześcijańskie wyznanie wiary	13	ptak leśny, kuzyn wróbla			3

Uśmiechnij się!

Uczeń napisał na tablicy:
„Fczoraj byłem f szkole”.
Nauczycielka pyta jego sąsiada:
– Czy to jest dobrze napisane?
– Nic podobnego! ...



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Z

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) siły zbrojne (5).
- B) miasto z Operą Śląską (5).
- C) kłębiasta na niebie (6).
- D) oficjalny wysłannik na konferencję (7).
- E) namiastka, surogat (5).
- F) podstęp w stylu Zagłoby (6).
- G) modnie się ubiera, gogus (6).
- H) zmyślona wiadomość (6).
- I) obraz przed oczami popa (5).
- J) zuch z niego (5).
- K) balsam do smarowania ciała (4).
- L) Sergio, reżyser spaghetti westernów (5).
- Ł) rosyjski Fiat (4).
- M) dzielnica warszawy (7).
- N) futro z hodowanych drapież-

- O) winny dodawany do potraw (4).
- P) wytwarzał zbroje, tarcze i hełmy (8).
- R) rzeczy konkretne (6).
- S) piesza przechadzka (6).
- T) chroni od zła (8).
- U) rzucane przez wiedźmy (5).
- W) przebój grupy wokalnej „Filipini” (4, 5).
- Z) serial z gatunku płaszczka i szpasy (4, 5).
- Ż) gad z pancerzem (4).

Krzyżówka z hasłem

	1	2	3	4	5	6
7					19	
		14	12		8	
9	17					6
		8	3		10	11
12		2				
	9			13		
			14			15
16	17	18			16	5
		19				
20				10		13
		7			1	
			18	21		
22				15		

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

- Poziomo:**
- nieudany wypiek piekarza,
 - koks dla sportowca,
 - zapada wieczorem,
 - ręka lub noga,
 - gruba gałąź,
 - afrykański kuzyn bociana,
 - łopatka harcerza,
 - nadzjerka w kąciu ust,
 - naśladowca,
 - pokaz mody,
 - pokój marynarza,
 - zadymka śnieżna.
- Pionowo:**
- 45 minut meczu futbolu,
 - grota w górach,
 - lubi płać kawały, figlarz,
 - taniec jak „odważny” grzyb,
 - Sophia, gwiazda filmowa,
 - roślinny symbol strachu,
 - zabieg leczniczy chirurga,
 - ciasto wielkanocne,
 - kasza z bulw manioku,
 - wyprysk na skórze,
 - drzewo Laury i Filona,
 - rzymska bogini łowów.

drzemka po obiedzie	japoński namiestnik wojskowy	domek Winnetou	rzymska muza
filmowy człowiek nie-toperz	WIROWKA PANORAMICZNA		kończy zdanie
śląd po ranie	unika pracy	nijaki w gramatyce	nędzne okrycie na grzbiecie

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą imię i nazwisko satyryka.

Logogryf

1					
2					
3					
4					
5					

- Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
- w gwarze młodzieżowej: kolega, kumpel,
 - wypialnia Sarmatki,
 - duże pastwisko gminne,
 - duży majątek ziemski,
 - instrument muzyczny obecny w kościele.

Szyfrogram

- Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.
- dawny uczestnik żniw: 4 – 6 – 25 – 26 – 27 – 14,
 - opisane przez kronikarza: 5 – 1 – 10 – 11 – 12 – 17,
 - Nogat dla Wisły: 8 – 18 – 19 – 22 – 7 – 3,
 - duża bezpokładowa łódź rzeczna: 28 – 29 – 16 – 23 – 20 – 21,
 - imię brata Damiana z „Potopu”: 2 – 24 – 13 – 9 – 15.

Jolka

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „G”.
W przypadkowej kolejności:
– dowód tożsamości ucznia
– rekin finansjery, burżuj
– druk propagandowy
– dobry kolega
– szkoła maturzystów
– ciasto z farszem
– miodowy po ślubie
– znak po uderzeniu
– kraj faraonów
– miasto nad Zatoką Wenecką

Szyfr

9					
3	13	4	5	15	
2					11
8					7
1	10	12	14	6	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

- Poziomo:**
- aptekarska jednostka masy,
 - Południowa z Seulem.
- Pionowo:**
- cukrowy, ćwikłowy lub pastewny,
 - stoją na parkingu.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... wczoraj była niedziela; wirówka panoramyczna: Joanna Brodzik; krzyżówka z hasłem: Czyja owca, tego i wetna; jolka: realista; szyfr: „Krucjata Bourne’a”; logogryf: Malowanie ściany; krzyżówka A-Z: pramatka; szyfrogram: Z każdego miejsca jednako do nieba.